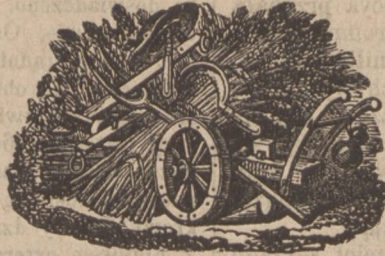


GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako dodatek do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje rocznie razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c. Prenumerato wieńca i Pszczółki dopłacają 60 ct.

Zamawiać można we Lwowie w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy ulicy Akademickiej Nr. 8.

Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:

Módl się i pracuj!

Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obędzie ze wszystkiego.

Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże

Czytaj i słuchaj dobrej rady.

Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.

„Kościół — dwór i chatka

To Boża czeladka.“

O zarządzie gospodarczym.

Przez

Janka z Głodomanku.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz wydatków koniecznych ma włościanin wydatki niekonieczne. Mogą one być pożądane, potrzebne, zbytkowne, nareszcie niepotrzebne. Co się tyczy pożądanych, nie stosują ich do włościan, mało rozumiejąc o świecie, mało też mają wymagań a jeżeliby który zapragnął rzeczy wyższych, sam uważa niepodobieństwo osiągnięcia onychże z braku sił materyalnych, któremi są pieniądze i użycie onychże. Włościanin nieuwodzi się fantazy, bo jego rozwinięcie nie sięgło jeszcze tak wysoko — on raczej realnem więcej zmysłowym pożąda zwykle takich przedmiotów które mu są potrzebne. Nie wielka to liczba aby ich wyliczyć nie można. Tu należą sprzęty, narzędzia domowe, odzież i środki pożywienia. Każdy gospodarz powinien mieć z każdej wymienionej kategorii ku potrzebie służące przedmioty, inaczej jego gospodarstwo kulawieje. Przekonałem się nieraz, że gospodie tak są niektóre niedbałe, iż najpotrzebniejszych nie mają przedmiotów. Ani konewki na wodę, wanny dla dziecięcia, sierpu, kosy, łopaty, motyki brakuje, co więcej grzebienia albo szczotki, mydła ani pralni, wszystko pożycz, lataj po chałupach w potrzebie. Wyliczyłbym jeszcze więcej, pokrycia na łóżko, poduszki, pierzynki ani deski, znam włościańskie chałupy, gdzie nie ma łóżka ani stołka, po kątach śpią dzieci, najczęściej na nalepie jak koty, a domownicy na gołej ławie pięść podłoższy pod głowę. Może powiesz, że z biedy? Bynajmniej — z niedoleżtwa, lenistwa, niedbalstwa żon, matek, gospodyń; jak była przyzwyczajona w domu jako dziewucha, takim trybem prowadzi gospodarstwo. Otoż brak wielki znajomości gospodarczej i zarządu. Za to na zbyteczne rzeczy wydają tyle, iżby potrzebnymi w trójnasób się zaopatrzyły. Na chrzciny musi być parę garny piątyki, sprawa wesele, huczy dwa lub trzy dni, idzie na jarmark, obkoleduje wszystkie szynki, mimo iż na jarmarku kupić miała tylko soli lub drutu na garnki. Na potrzebne rzeczy nie ma, skąpi, sknerzy, pożyczka, narzeka, ale na chustkę

za 10 zł., spodnie parę po kilka reńskich, na chustki haftowane przepłacane, ma pieniądze. Z jednej strony na dzień powszedni świeci łokciami i brudem, a z drugiej strony przyodziewa się nad stan swój — istne małpowanie. Dlatego gospodarstwo w naszych domach nie kwitnie, bo niema umiarkowania, brak znajomości zarządu domowego. Człowiek powinien nie tylko w święto nosić przyzwoitą suknię i przyodziew, ale w każdy dzień, bo w każdy dzień pracować na utrzymanie obowiązanych. Każdy dzień jest dla człowieka gościnnym dopóki żyje na ziemi. Niech będzie ubogo, ale chędogo, niech będzie swoje własne, a nie za pożyczane pieniądze. Zresztą ludzie i sąsiedzi nie szacują siebie podług sukni ubioru i stroju, tylko podług uczynków życia. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Szlachcianka albo hrabina jak wyjdzie w perkalikowej sukni, każdy powie: idzie pani hrabina. W płócienkowej sukmanie niech idzie kmiotka, we wsi powiedzą idzie kmiotka — a komornica niech zawiesi na siebie pańskie suknie, co się nieraz zdarza, każdy powie — oh! nie ma nic więcej tylko co na sobie, ani jej do twarzy. Każdy człowiek nie powinien w niczem przekraczać stanu swojego, a tem mniej włościanin lub chłopka. Niech się ubierze chłopka w adamaszki, nikt inaczej nie powie, ino idzie chłopka. Na cóż tedy tych grymasów i przesad, owej pychy, która przed upadkiem blednieje? Zbytek potrzebnym, ale trzeba wiedzieć, kto się do niego zastosować powinien. Jeżeli nasporzył sobie w gospodarstwie tyle, żeś się zaopatrzył we wszystkie możebne potrzeby do utrzymania przynależne, a jeszcze do tego naskładałeś oszczędnością kapitał na przyszłość, nikt ci nie zabroni pokupić zbytkowe stroje, ale tylko takie, które się stosują do twego stanu, inaczej wpadasz w małpowanie, a nawet i ruinę, przewyższając stan stwój niepotrzebnymi zachciankami.

Do niepotrzebnych zupełnie artykułów należy wódka, araki, rozolise, które włościanie fiaskami skupuja, sprowadzając na zapas takowe. Widziałem po nad Wisłą u zamożniejszych włościan coś podobnego. W domu ani obrazka, ani wizerunku naszej św. wiary, a w szpichlerzu lub komorze kilka fiasek likieru stoi jakby idola dawnej po-

gańskiej wiary. Z pijaństwem rozbrat, jest hasłem postępu, bez pijaństwa się obejdzie, jeżeli chcesz zabawić się ucziwie i przyzwoicie, masz szlachetniejsze trunki, których w miarę używać możesz, piwo, wino, herbatę, ale gorzałki strzesz się jak ognia. Dziwna rzecz, że wymyśleli ludzie asekuracją od ognia, gradobicia, a jeszcze *asekuracji od pijaństwa* nie ma! Taka asekuracja przydała by się w kraju i przyniosłaby ogromne zyski. Pieniądz oszczędzony z pijaństwa czyniłby miliony, zmniejszyłaby się masa niepotrzebnych wydatków, na które idą krocie, a na oświatę, gazetę, książkę zgoda nic. Słusznie szwankuje kraj zaliczając się do nieoświeconych prowincyj z tego powodu, że brak narzędzi do oświaty potrzebnych, jakimi są książki i gazety, którymi włóścianie pogardzają.

Otóż przedstawiłem drugi przymiot zarządu gospodarczego w domu: *Oszczędność*, tak wielce potrzebną dla każdego stanu, a najwięcej dla włóścian.

(C. d. n.)

Wychów cieląt,

Przez J. W.

Racjonalny wychów inwentarza rogatego w danych warunkach, wyniósł się dziś do najproduktywniejszej gałęzi gospodarstwa przemysłowo-rolniczego, a ileż to jeszcze jest gospodarstw, w których gałąź ta bardzo zacofana? Zamierzam więc podać kilka sposobów wychowu inwentarza rogatego oraz zasad, jakich przy wychowie tegoż w trzech kierunkach t. j. inwentarza roboczego, opasowego i mleko-dajnego trzymać się należy. Ponieważ podane w niej prawidła wychowu oparte są na własnych wieloletnich doświadczeniach i spostrzeżeniach, z uwzględnieniem wskazań naukowych, przeto sędzę, że uzupełniając tak ważny w dzisiejszych stosunkach przedmiot, pobudzę niejednego z gospodarzy do tem większej uwagi i przestrzegania tak niezbędnych, pomyślności wychowu stanowiących warunków.

Sposób wychowu cieląt zastosowanym być powinien tak co do liczby tychże jak i kierunku wychowu, do warunków i urządzenia gospodarstwa. W tych gospodarstwach spieniężających korzystnie mleko wprost z obory, pokierowanym winien być tak, aby cielęta w jak najkrótszym czasie odzwyczajając od pojenia mlekiem słodkim, w miejsce którego podaje się napój zastępujący w składnikach pożywnych takowe. Dodać jednakże muszę, że wychów cieląt, wykarmionych nie mlekiem, jedynie w kierunku opasowym i pociągowym zastosowanym być powinien, cielęta zaś na dójki przeznaczone o ile można mlekiem i to od matek własnych karmione być powinny przynajmniej do 4 tygodni, po których uplywie maślanka ze słodkiego mleka najlepiej jeszcze zastąpi takowe.

A. *Wychów cieląt, przeznaczonych na dójki.* Pierwszą i ogólną zasadą tutaj jest przeznaczać do chowu tylko cielęta, pochodzące, od krów odznaczających się regularną budową t. j. mających kark cienki, głowę małą, z delikatnymi, dobrze i regularnie osadzonymi rogami, oko czyste, z którego łagodny temperament przebija, brzuch ku zadniej części szeroko, ale proporcjonalnie się zwiększający, szerokie biodra, foremny krzyż i również szeroki, a do

figury odpowiedni zad, z szeroko odstającymi od siebie nogami zadnimi, w śród których umieszczone duże, kształtne wymię, nieco tylko siercią pokryte, od którego na podbrzuszu ostro się rysująca się żył mlecznych przebija. Przedewszystkiem zaś co najważniejsza, aby pochodziły od wybornych dójek, chociażby się i regularną budową nie odznaczały, bo doświadczone, że własności matek spadają się w potomstwie. Ostatecznie ważną tu także rzeczą jest wybór stadników, pochodzących od matek wyróżniających się obfitym wydatkiem mleka. Najwłaściwszem naturze zwierzęcej jest pozostawienie cielęcia przy matce do 6ciu tygodni, odcinając krowie po każdorazowym nasyceniu się cielęcia resztę w wymieniu pozostałego mleka. Cielę dopuszcza się do krowy 3 razy dziennie w równych odstępach czasu. Z upływem czterech tygodni rozpocząć należy odzwyczajanie cielęcia stopniowo udajaniem mleka przed przypuszczeniem tegoż do krowy i to w tym stosunku, że z każdym dniem ujmuje się 14ą część mleka, tak że z upływem dnia 14go ustaje ssanie. Podczas odbierania mleka z wymienia, przyzwyczajają się cielę do picia z naczynia i zastępuje ubywające z każdym dniem naturalne mleko, polewką zabieloną mlekiem z rozgotowanego siemienia i mąki owsianej. Z pierwszym dniem rozpoczyna się od 1go łyta siemienia i 1go łyta mąki owsianej powiększając codzień o jeden łyt z każdego, tak że z kończącym się ssaniem, ciele dostaje picie składające się z trzech dań w 9ciu litrach wody z 14tu łytów siemienia rozgotowanego i 14tu łytów mąki owsianej. Oprócz wymienionego napoju, zakłada się za krobkę nad żłobem umieszczoną (w pątyku, w którym przebywają cielęta) najlepsze siano łączne, a w żłób sypie się do woli suszony owies. W miarę coraz zwiększającego się przyzwyczajania cielaka do siana i owsa, zmniejsza się stopniowo co do miary pojenie, dając w to miejsce ujmowane w napoju siemię i mąkę w stanie suchym, w owsie, aż do 3ech miesięcy.

W 4tym miesiącu usuwa się zupełnie pojenie z mieszaniną kucha i mąki, ograniczając się jedynie na czystej wodzie, którą się cielakowi już stawiło i daje przytem paszę suchą złożoną z 1/2 funta mąki owsianej i 1/2 funta kucha siemienno, jednej macy drobno usiekanej marchwi lub buraków, umieszczonych z siewką z siana z plewami pszeniami lub owsianami, 2 funty duszonego owsa, przy nieograniczonej zakładce wyborowego siana. Tą paszą karmi się ciele do 6ciu miesięcy.

Po całkowitem odsadzeniu cielaka, umieszcza mu się także po jednej i drugiej stronie żłobu, w naczyniach drewnianych, kształtu półkolistego, sól kamienną i bryłkę kredy do dowolnego lizania. Sól, jako niezbędny składnik pokarmowy, usposabia żołądek do regularnego trawienia i wydzielania soków krew stanowiących, wapno zaś znajdujące się w kredzie, dostarcza organizmowi materii, uzupełniających normalny rozwój kości i regulujących również żołądek przez zobojetnianie i pochłanianie kwasów w procesie trawienia się wywiązujących. Ponieważ zaś kwasy te wywołują często u cieląt choroby jak biegunka, kolki, zatwardzenie i t. p., zapobiega się więc takowemu.

(C. d. n.)

O pożytecznych ziołach.

(Ciąg dalszy).

Dziewanna.

zwana także „świeczką Bożej Matki“
(nazw. łac. *Verbascum Thapsus*)



Dziewanna lubi miejsca piaszczyste i nieurodzajne, ztąd przysłowie:

„Gdzie rośnie w polu dziewanna, tam bez posagu panna.“

Liście świeżo roz-tarte dobre na rany i wrzody;herbatka z li-liści i kwia-tów dobra na kaszel i ból gardła, ale koniecz-nie musi być cedzona starannie, bo pyłek z pręcików kwiatowych jest szkodliwy na kaszel.

Liście w mleku go-towane do-brze przy-kładać ciepłe na boląc-zki i guzy aby prędzej zmiękły i pękły.

Łodygi maczane w tłustości mogą się palić jak świece, do tego je też biedni ludzie w nie-których o-kolicach u-żywają.

(C. d. n.)

Pożyczka na zasiewy.

Z półmilionowego funduszu, który Wydział krajowy otrzymał na mocy ustawy z 26. Lutego b. r. ze skarbu państwa jako bezprocentową pożyczkę na zasiewy dla gmin wiejskich, rozdano 19. Marca 440.800 zł. a mianowicie otrzymały powiaty:

Biała i Bóbrka po 1.500, Bochnia 20.000, Bohorodczany 800, Brzesko 17.000, Brzozów 12.000, Buczacz 4.000, Chrzanów 10.000; Dąbrowa 12.000, Dolina 2.000, Drohobycz 4.000, Gorlice 16.000, Gródek 6.000, Grybów 18.000, Jarosław 10.000, Jasło 17.000, Jaworów 14.000, Kolbuszowa 15.000, Kraków 8.000, Krosno 10.000, Limanowa 7.000, Lisko 3.000, Lwów 8.000, Łańcut 8.000, Mielec 12.000, Mościska 16.000, Myślenice 12.000, Nadwórna 3.000, Nisko 13.000, Nowy Targ 5.000, Nowy Sącz 9.000, Pilzno 12.000, Przemyśl 15.000, Przemyślany 4.000, Rawa 1.000, Rohatyn 6.000, Ropczyce 8.000, Rudki 14.000, Rzeszów 7.000, Sambor 10.000, Sanok 10.000. Skałat 5.000, Sokal 4.000, Staremiasto 4.000, Tarnów 10.000, Wadowice 6.000, Wieliczka 4.000, Zbaraz 6.000, Żółkiew 3.000, Żydaczów 5.000, Zywiec 10.000.

Od tego czasu aż do 3. Maja udzielał Wydział krajowy dodatkowe pożyczki tym powiatom, w których pierwotnie przyznana kwota okazała się niedostateczną, oraz tym, które pierwotnie zrzekły się pomocy z funduszy publicznych, w nadziei, że nie okaże się brak ziarna na zasiew, ale później przyznały się do fałszywej rachuby. W ten sposób otrzymały powiaty: Kolbuszowa 3000 zł. Jaworów 4000, Jarosław 4700, Sanok 6895, Lwów 4000, Rzeszów 550, Cieszanów 3340, Jasło 3000, Rawa 1880, Dolina 400, Rudki 4000, Przemyśl 5000, Gorlice 8000, Złoczów 2204, Mielec 380, Limanowa 2000, Dobromil 750, Żydaczów 400, Żółkiew 200, Bóbrka 31, Tarnobrzeg 4550. Ostatni powiat który 19. Marca dla braku wykazów nic nie otrzymał, sprawił Wydziałowi krajowemu bardzo przyjemną niespodziankę, gdyż po ostatniej straszliwej powodzi oczekiwano ztamtąd jak najsmutniejszej wiadomości o stanie zasiewów, a tymczasem Wydział powiatowy oświadczył, iż kwota powyżej wskazana wystarczy mu zupełnie.

Z brzmienia sprawozdań Wydziałów powiatowych można powziąć przekonanie, że pożyczka półmilionowa pokryła najniezbędniejsze potrzeby ludności, a tem samem osiągnęła po części cel jej wytknięty. Biedni włościanie posiadający tylko kilka morgów pola i pozbawieni środków do nabycia zboża na zasiew, zostali tą pożyczką ocaleni od nędzy.

Chodzi teraz o zwrot pożyczek skarbowi państwa. Wydział krajowy otrzymał fundusze z warunkiem zwrotu do 31. Grudnia b. r. i musiał ten warunek postawić swoim dłużnikom, bo bez upoważnienia od sejmu żadną miarą nie mógł przyjmować uciążliwych dla kraju zobowiązań. Wydział krajowy jednak wniosie w sejmie projekt rozłożenia spłaty tam, gdzie się to okaże potrzebnem, na dłuższy okres czasu.

Rozmaitości.

Stan zasiewów zimowych i jarych dość zły. Rzepak i żyto w połowie wyginęło, pszenica wygląda jeszcze najlepiej. Zasiewy wiosenne po ostatnich deszczach się nieco poprawiły ale w niektórych okolicach mrozy panujące z 17 na 18 i kilka dni następnych wiele szkód wyrządziły i tak, w Ustrzykach dolnych kartofle zmarniały — a konieczyna i żyto ucierpiało, W okolicy Tarnopola także zboże po przymrozkach gorzej wygląda a w okolicy Sieniawy kartofle, kukurudza, fasola i warzywa po ogrodach i kwiaty drzew owocowych uszkodzone.

Ze Skolicy Slotwiny i Szczepanowa podobne wiadomości otrzymaliśmy.

Na wystawie wyrobów tkackich, otwartej w pałacu Brühlowskim w Warszawie, znajdują się w dziale wyrobów przemysłu domowego okazy szkoły koronkarskiej założonej przez panią Łukasiewiczową w Chorkówce. *Gaz. Warsz.* w następującem zdaniu ocenia te okazy: „Wyrobów tkackich, domowego przemysłu wiejskiego, znajdujemy stosunkowo bardzo mało na wystawie. Oprócz rozmaitych wyrobów włóscian z dóbr Maciejowickich hr. Stanisława Zamoyńskiego, takichże wyrobów ze Żmudzi zebranych staraniem księcia Ogińskiego, wyrobów pół-bawelnianych i bawelnianych zebranych przez panią ks. Chojecką w okolicach Berdyczowa, oprócz samodzielnego z Koszyc, oraz różnych wyrobów wełnianych lżejszych gatunków, staraniem p. Soltana, z guberni Witebskiej nadesłanych, mało co więcej rzeczy tej kategorii znajdujemy. A przedmiot to bardzo ważny, otwierający pole do całych traktatów ekonomicznych nad zajęciem rąk dzisiaj bezczynnych w zimie, nad udoskonaleniem tego, co chata wiejska dziś wyrabia, nad wprowadzeniem rzeczy nowych, które wyrabiać by się mogły. Dość obejrzeć nadesłane przez p. Honoratę Łukasiewiczową próby koronek ze szkoły koronkarskiej dla dziewcząt wiejskich w Chorkówce w Galicyi albo też znajdujące się na obecnej wystawie koronki wieśniaczek rosyjskich z gubernii Jarosławskiej i innych wewnętrznych, placono aż po 20 rubli (25 złr.) za sztukę 12-łokciową, ażeby zrozumieć wagę przemysłu wiejskiego.“

Zbiór tych wyrobów koronkarskich będzie umieszczony także w austriackiem muzeum przemysłowem a cesarz austr. nadał p. Łukasiewiczowej za podniesienie przemysłu krajowego złoty medal. W końcu to zauważyć musimy, że w szkole tej koronkarskiej, wyroby te skuteczniejszą same dziewczęta góralskie z okolic Krosna. Jest to przykład, godny do naśladowania!

Największy pług zbudowano teraz w Ameryce. Tenże ma wyorywać rów na 27 i pół cali szerokości i 2 stopy głębokości i to w przeciągu 4 godzin na długości mili angielskiej. Obliczono, że pług ten ma wykonywać pracę 1000 ludzi. Wage jego podają na 859 kilogramów. O sile poruszającej nie donoszą.

Do tępienia robaków na zagonach warzywnych okazały się bardzo dobre kaczki, ale tylko młode t. j. nie starsze jak 2 do 3 tygodniowe, starsze kaczki bowiem, pożerając z wielką chęcią robaki, ciężarem swym przyniatają rośliny, przez

co w warzywie robią wielką szkodę. Szkodą przez młode kaczki zrażona jest bardzo nieznaczna w porównaniu do korzyści jaką przynoszą przez wytępienie ogromnej ilości robactw.

Sól kuchenna okazała się najlepszą prezerwatywą i zarazem najskuteczniejszem lekarstwem przeciw księgosuszowi u bydła rogatego.

Ceny zboża i kurs pieniędzy.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 10·00 do 11·75, żyto od 8·50 do 9·25, jęczmień od 7·40 do 9·00 owies od 6·80 do 7·25.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·25 do 10·00, groch pastewny od 7·25 do 9·00, bób od 11·00 do 13·00, fasola od 10·00 do 13·00, wyka od 5·75 do 7·00, kukurudza stara od 6·75 do 7·50, nowa od 6·50 do 6·75, rzepak zimowy od 11·00 do 11·75, rzepak letni od 11·00 do 12·25, lnianka od 9·00 do 10·00, nasienie lniane od 12·50 do 13·00, konieczyna od 28·00 do 44·00, kminek od 30·00 do 33·00, anyż płaski od 37·00 do 42·00.

Monety.

Dukat holenderski	5·46 do 5·58
Dukat cesarski	5·51 5·60
Napoleonor	9·38 9·48
Półimperyal rosyjski	9·70 9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·57 1·70
„ „ papierowy	1·24 1/2 1·26 1/2
100 marek niemieckich	58·15 59·00
Srebro	99·50 100·50

Handel hurtowny R. von MAITI w Tryeście

dostarcza bezpośrednio transportowaną

KAWĘ

w najprzedniejszych gatunkach, a to:

Perl Ceylon , najlepsza brunatna	zł. 2.10
Perl Manilla , jasna, doskonała	„ 1.90
Ceylon , wysmienite ziarnka	„ 1.85
Ceylon Nativ , doskonała	„ 1.80
Mocca , wybrana, przednia	„ 1.90
Cuba , pyszna, gruboziarnista	„ 1.85
Menado , brunatna, doskonała	„ 1.75
Jawa , piękna, zielona	„ 1.55
Domingo , najlepsza	„ 1.60
Santos , piękna w smaku czysta	„ 1.50
Rio , pyszna bez posmaku	„ 1.45

Wszystkie te ceny rozumieć należy za kilo z opłatą cła i poczty, w pakietach pocztowych po 4 3/4 kilo, rzeczywiście wagi za pobraniem. Przy większym kupnie z odstawą kolejną odpowiedni opust z cen. 30—5

Do „Śpiewniczka na dwa głosy“ wydanego przez ks. Jana Siedleckiego, katechety w Krakowie Mały rynek l. 430, wyszedł

I. Zeszyt

HARMONII

na organ do 20 pieśni przygodnych w tymże Śpiewniczku znajdujących się.

Cena 15 centów, z pocztą 17 centów. 3—2